

### Rzut oka na prawodawstwo Austrii w r. 1853.

(Ciąg dalszy. Obacz Nr. 7, 8, 9 i 10 Dod. tygod.)

#### VIII. Rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z dnia 20. kwietnia 1853 względem kosztów postępowania karnego w Węgrzech, Siedmiogrodzie, Kroacji, Sławonii i Serbii.

Jestto ważna ustawa dla wschodnich krajów koronnych regulująca sądownictwo karne z uwzględnieniem skarbu państwa. Sądownictwo karne wykonywa się w interesie ogółu, słuszną więc ażeby koszta sądownictwa karnego ponosił skarb państwa, jak dalece służyć mają na pokrycie wydatków utrzymania zakładów karnych, na pensye urzędników i płacę służby, na utrzymanie aresztów i t.p. Jednak w pewnych wypadkach karnych musi winowajca opłacać osobne, w ustawie bliżej oznaczone wydatki, niemożna bowiem wymagać od skarbu państwa, ażeby dla wybiegów zbrodniarzy narażał się na większe koszta, aniżeli tego wymaga dobro publiczne. Jeżeli n.p. obżałowany z własnej winy przewleka postępowanie karne, jeżeli się powołuje na świadków oddalonych, jeżeli przytacza zdarzenia, których udowodnienie wywarłoby wpływ na proces, które przeto z urzędu muszą być eruowane, jeżeli się dopuszcza innych wybiegów, które przedłużają indagacyę, a w końcu się okazuje, że wszystkie jego zeznania były zmyślane, wtedy spada na obżałowanego część kosztów procesu.

Do kosztów postępowania liczy ustawa następujące wydatki:

1. Dyety i koszta podróży prokuratorów państwa.
2. Dyety i koszta podróży osób sądowych w ciągu wstępnej indagacyi i w głównej pertraktacyi.
3. Wydatki na cytacye.
4. Należytości świadków.
5. Należytości znawców i tłumaczy.
6. Koszta dostawienia, straży i transportowania obżałowanego.
7. Utrzymanie obżałowanego w ciągu aresztu indagacyjnego.
8. Należytości prokuratorów i obrońców.
9. Taksa wyroku.
10. Koszta wykonania wyroku.

Koszta przytoczone pod 1, 2, 6 i 10 ponosi skarb państwa, resztę kosztów zalicza państwo, ale żąda ich zwrotu od winowajcy, jak dalece je ponosić może, nienarządzając swego wyżywienia, tudzież obowiązków utrzymania rodziny i t.p. Z resztą rozumie się samo przez się, że wszelkie dowolne oznaczanie należytości dla świadków, znawców, prokuratorów i t.p. niemoże mieć miejsca, gdyż w tym względzie ustawa zawiera dokładne postanowienia.

#### IX. Cesarski patent z dnia 3. maja 1853 względem wewnętrznego urzędnictwa i regulaminu czynności wszystkich sądów w monarchyi (z wyjątkiem sądów wojskowych.)

Ta ustawa składa się z dwóch części, reguluje w 255 paragrafach wewnętrzną czynność sądów i dla regularnego toku sądownictwa niezbędnie jest potrzebna.

Stan sądowniczy jest jednym z najważniejszych i najtrudniejszych w państwie, pod jego opieką zostają najdroższe dobra nasze, bezpieczeństwo społecznego porządku, życia, własności, honoru. Jeżeli przeto państwo w wyborze swych sług wszędzie postępuje z ogładnością i z ścisłym uwzględnieniem najdzielniejszych sił, tedy tem bardziej ogładnem być musi w wyborze sędziów. W niektórych państwach uznano za rzecz potrzebną nadać stanowi sądowniczemu osobne prerogatywy jako to: nieodwołalność, poddanie osobnemu trybunałowi w sprawach dyscyplinarnych i t. p. ażeby zachować niezawisłość i bezstronność wyroków. U nas wyrzeczona została w najwyższym piśmie gabinetowem z dnia 31. grudnia 1851 następująca zasada: „Urzędnicy sprawiedliwości i sędziowie, z zachowaniem niezawisłości w prawnym wykonywaniu urzędu sądowniczego, podlegają ze względu na inne osobiste stosunki służbowe przepisom istniejącym dla urzędników państwa. Wykonanie tej zasady znajdujemy w pierwszej części przytoczonej tutaj ustawy, mianowicie w rozdziałach: o kwalifikacyi urzędników sądowych, o powinnościach urzędowych osób sądowych, o wykonaniu władzy dyscyplinarnej, o hierarchyi władz sądowych i o nadzorze nad tokiem sądownictwa. Przy bezstronnem ocenieniu specjalnych postanowień oznaczonych w ogóle części ustawy, okazuje się stanowisko naszego stanu sądowniczego ze wszech miar szanowne. Nie wchodząc w szczegóły, zwrócimy uwagę tylko na niektóre ustępy tej ważnej ustawy. Paragrafy pierwsze postanawiają: „Nikt niemoże być przypuszczony do służby sądowej, jeżeli dobrymi świadectwami lub w inny sposób nieudowodni nienagannego moralnego zachowania się i dobrego politycznego sposobu myślenia, — osoby które dla zbrodni albo dla przestępstwa wynikającego z chciwości lub sprzeciwiającego się publicznej obyczajności, albo dla podobnych przekroczeń uznane zostały winnymi, albo tylko z braku dowodów zostały wyzwolone, tudzież osoby, które dla innego przekroczenia ustaw skazane zostały na sześciomiesięczne lub dłuższe więzienie, albo już dawniej za nieprawne czynności lub nadwzięcie obowiązków oddalone zostały z służby państwa, niemogą bez wyraźnego pozwolenia Jego Cesarskiej Mości być przypuszczane ani do wykonania urzędu sądowniczego, ani do jakiegokolwiek posady w sądownictwie; — krydaryusze, których pertraktacya jeszcze niejest ukończona, lub którzy dokładnie niendowodnią, że ich bankructwo tylko nieszczęśliwemu przypadkowi przypisać należy — sądownie uznani marnotrawcy, niemogą być sędziami ani w ogóle urzędnikami przy sądzie.“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

### Obrót handlu krajowego w grudniu 1854.

Podziałem według porządku nowej taryfy z 1. stycznia 1854.

(Obacz Nr. 1 Dodat. tygodniowego.)

#### Przywóz do kraju.

Wprowadzono	do Galicyi	w Krakowskie	na Bukowinę
<b>Funtów</b>			
Kakao w łupach i pestkach . . . . .	8,73.71	2,16.53	1,51.04
„ mielone i tarte . . . . .	25.00	0.87	—
Kawa surowa i surogaty . . . . .	639,92.47	350,13.05	70,69.44
„ palona . . . . .	—	3.80	1.60
Korzenie pospolite . . . . .	154,62.79	24,89.38	14,16.53
„ Przednie . . . . .	27,94.80	1,73.58	2,25.08
„ najprzedniejsze . . . . .	49.12	53.70	14.36
Owoce południowe przednie . . . . .	463,57.84	192,71.41	59,35.79
„ „ średnie . . . . .	215,46.26	145,29.39	25,84.98
„ „ pospolite . . . . .	64,04.92	35,99.00	16,53.08

Wprowadzono	do Galicyi	w Krakowskie	na Bukowinę
<b>Funtów</b>			
Herbata . . . . .	221,49.83	43,61.29	36.33
Cukier rafinowany . . . . .	136,72.98	23,19.04	2.17
„ Syrop . . . . .	68.25	2,30.50	—
Fabrykata tytoniu . . . . .	1.86	4.40	1,04.16
Zboże, pszenica, orkisz . . . . .	21890,58.00	11744,75.50	11281,15.00
„ kukurudza, hreczka . . . . .	2401,85.00	1254,79.00	34978,08.00
„ ze związku celnego . . . . .	1122,60.00	16294,02.61	—
„ jęczmień, skód, owies . . . . .	594,78.00	120,95.00	25450,00.00
„ „ ze związku celnego . . . . .	—	3153,65.52	—
Ryz czysty . . . . .	190,85.33	991,61.75	—



Wprowadzono	do Galicyi	w Kra- kowskie	na Buko- winę	Wprowadzono	do Galicyi	w Kra- kowskie	na Buko- winę
Funtów				Funtów			
Mąka i mielico . . . . .	1802,20.17	72,11.00	2744,12.83	Papier najpośledniejszy . . . . .	15.55	—	—
„ z związku celnego . . . . .	147,00.00	—	—	„ pospolity . . . . .	—	15.86	1,73.22
Rosliny, nasiona olejne . . . . .	2779,52.00	252,64.00	535,34.35	„ przedni . . . . .	—	1,23.50	—
„ bliżej nieoznaczone . . . . .	72,65.00	4,35.45	2,05.00	„ ze związku celnego . . . . .	5,44.10	6,02.73	1,40.00
Ryby, śledzie, sztokfisz . . . . .	2282,37.14	2357,76.75	46,21.84	„ najprzedniejszy . . . . .	—	4.15	—
Bydło rzeźne, woły, byki . sztuk	3	—	1149	„ ze związku celnego . . . . .	8.50	9.90	3.60
„ krowy i cielęta . . . . .	1	—	—	Wyroby papierowe . . . . .	17.41	7.31	53.03
„ owce . . . . .	1	—	1189	„ ze związku celnego . . . . .	1,05.00	9,89.70	—
„ nierogacizna . . . . .	—	56	2470	Wyroby kuśnierskie surowe . . . . .	2,71.00	29.50	49.64
Konie i źrebęta . . . . .	32	—	43	„ „ celnego . . . . .	63.00	31.50	—
Funtów				„ „ przyrządzone . . . . .	8.00	—	24.00
Skóry i skórki niewyprawne . . . . .	28,38.60	88.70	4.13	Skóra pospolita . . . . .	58,73.38	—	—
Futra . . . . .	25,59.25	17,40.86	2,07.75	„ „ ze związku celnego . . . . .	2,38.00	43,82.56	—
Tłuszcze i łój . . . . .	8782,59.19	1929,73.00	2599,12.24	„ „ przednia ze związku celnego . . . . .	—	2,50.98	—
Oliwa . . . . .	105,82.92	77,45.50	47,03.55	„ „ przednia . . . . .	78.30	84.97	4.10
„ z terpentyną . . . . .	—	—	3,53.00	Wyroby skórzane i kauczuku pospolite . . . . .	65.06	2.45	13.90
Napoje gorące, wódka, arak, rum . . . . .	193,42.93	37,45.06	17,95.72	„ „ ze związku celnego . . . . .	5.64	1,55.76	—
Likwory i wódki słodzone . . . . .	3,12.89	13.23	—	Pularesy i paski ze związku celnego . . . . .	1.80	29.55	—
Wino butelkowane . . . . .	107,59.59	17,84.05	15,44.32	„ „ przy innych wyrobach ze związku celnego . . . . .	—	12.60	—
„ wbeczkach . . . . .	18,42.65	5,46.46	—	Rękawiczki . . . . .	2.00	0.15	0.95
„ moldawskie . . . . .	—	—	3386,85.74	Wyroby kościane . . . . .	4.78	31.38	—
stóp kubicznych				„ „ ze związku celnego . . . . .	—	6.60	1.30
Drzewo na opał . . . . .	1440	—	—	Wyroby drewniane najpospolitsze . . . . .	19,84.92	14,55.52	—
„ transportem lądowym . . . . .	532	20814	1236	Furniery i parkiety ze związku celnego . . . . .	5.13	—	—
Budulec . . . . .	—	—	2373	Wyroby drewniane przednie . . . . .	6.07	—	2.24
„ transportem lądowym . . . . .	541	1828	—	„ „ najprzedniejsze . . . . .	8.75	—	26.05
Funtów				„ „ ze związku celnego . . . . .	2.10	2.50	—
Materye farbiarskie, koshnilla, indygo . . . . .	13,64.92	—	2.52	Wyroby gliniane najpospolitsze . . . . .	—	23.60	—
Zelazo snrowe . . . . .	2,64.32	—	—	„ „ pospolite . . . . .	5.55	6.60	2,52.69
„ z związku celnego . . . . .	—	12,49.00	—	Fajanse ze związku celnego . . . . .	—	17.05	—
Blacha żelazna poleterowana . . . . .	3.00	—	—	Wyroby gliniane średnie . . . . .	11.00	1,73.13	15.08
Zelazo lane . . . . .	—	3,91.00	19,51.10	„ ze związku celnego . . . . .	17,28.00	—	—
„ „ ze związku celnego . . . . .	—	14,86.11	—	„ przednie . . . . .	—	2.95	—
Wełna surowa . . . . .	—	—	1312,83.00	Przednia porcelana ze związku celnego . . . . .	4.30	75.15	—
Przędza bawełniana surowa i wata . . . . .	44.00	—	4,25.94	Wyroby gliniane najprzedniejsze . . . . .	1,14.00	19.98	—
„ „ blichowana . . . . .	7,68.79	3,83.00	6.54	Porcelana kolorowa z związku celnego . . . . .	13,40	10.14	—
„ „ farbowana . . . . .	7,09.42	36.00	3.50	Wyroby żelazne najpospolitsze . . . . .	2.00	26.50	—
„ „ ze związku celnego . . . . .	7,82.50	2,44.58	—	„ „ ze związku celnego . . . . .	24.28	35,02.75	—
„ „ lniana surowa . . . . .	—	—	3,88.06	„ „ pospolite . . . . .	1,41.63	—	—
Towary bawełniane pospolite . . . . .	16.00	—	1.40	„ „ ze związku celnego . . . . .	3,78.00	3,20.54	—
„ „ średnie . . . . .	9,12.01	3,61.51	5,92.80	„ „ przednie . . . . .	6,04.87	1,89.68	2.01
„ „ ze związku celnego . . . . .	99.00	19.00	21.20	„ „ ze związku celnego . . . . .	1,43.40	2,38.06	21.20
„ „ przednie . . . . .	4,53.20	—	58.04	Wyroby z kruszców . . . . .	5,49.75	4,99.76	1,11.90
„ „ ze związku celnego . . . . .	61.00	5.28	—	„ „ cynkowe ze związku celnego . . . . .	48.22	78.70	22.20
„ „ najprzedniejsze . . . . .	55.33	0.25	15.50	Maszyny żelazne . . . . .	1,45.00	12,27.48	—
„ „ ze związku celnego . . . . .	—	—	—	„ „ niewyszczególnione osobno . . . . .	—	1,59.00	—
Wyroby lniane pospolite . . . . .	6.64	1.05	0.70	Drobny towar najprzedniejszy . . . . .	44.79	45.74	—
„ „ średnie . . . . .	—	4.90	—	„ „ przedni . . . . .	57.52	19.78	—
„ „ ze związku celnego . . . . .	—	7.70	—	„ „ ze związku celnego . . . . .	—	10.87	1,42.00
„ „ przednie . . . . .	17.55	0.22	5.35	„ „ pospolity . . . . .	3,28.33	1,89.19	4.56
„ „ ze związku celnego . . . . .	0.91	—	—	„ „ ze związku celnego . . . . .	0.16	60.24	7.60
„ „ najprzedniejsze . . . . .	—	0.60	—	Preparata chemiczne i farby przednie . . . . .	71.80	69.01	6.00
Wyroby wełniane najpospolitsze . . . . .	0.56	7.50	20,65.23	Ołówki czarne i czerwone ze związku celnego . . . . .	—	69.31	8.20
„ „ pospolite . . . . .	1,08.44	2.10	2,48.91	Preparata chemiczne i farby bliżej nieoznaczone . . . . .	9,06.96	45.57	9.90
„ „ średnie . . . . .	12,12.33	79.90	8,91.76	Mydło proste . . . . .	1,80.48	9.27	5.80
„ „ pospolite i średnie z związku celnego . . . . .	1,43.07	4,73.86	76.20	„ z Tryestu . . . . .	—	—	31.32
„ „ przednie . . . . .	37.00	29.50	6.45	Książki, mapy, i muzykalia	4,69.44	4,74.54	18.00
„ „ ze związku celnego . . . . .	54.24	9.35	—	Obrazki i litografie . . . . .	1.13	40.70	—
„ „ najprzedniejsze . . . . .	4.20	6.27	—				
Wyroby jedwabne przednie . . . . .	72.40	2.02	0.17				
„ „ ze związku celnego . . . . .	15.33	23.58	—				
„ „ pospolite . . . . .	7.00	0.02	33.74				
„ „ ze związku celnego . . . . .	4.40	2.10	—				
Suknie i stroje pospolite . . . . .	48.21	3.74	26.35				
„ „ przednie . . . . .	5.74	18.14	1.50				
„ „ najprzedniejsze . . . . .	63.83	26.06	1.74				



## Wywóz za granicę.

Wywieziono	z Galicyi	z Kra- kowskiego	z Buko- winy	Wywieziono	z Galicyi	z Kra- kowskiego	z Buko- winy
Pszenica i orkisz . . . Funtów	—	370,31.00	—	Siarka . . . . . Funtów	—	244,16.00	—
Kukurudza, hreczka i t.p. . . „	38,40.00	190,16.00	—	Potaż . . . . . „	—	279,53.19	4,48.00
Jęczmień, słód i owies . . . „	1,002,30.00	—	—	Kobalt i nikel . . . . . „	—	967,12.00	—
Mąka i mieliwo . . . . . „	12,98.00	—	—	Bawełna surowa . . . . . „	434,73.00	30,00.00	9,46.00
Skóry surowe . . . . . „	85.00	1,946.00	—	Galgany . . . . . „	—	341,04.40	—

## Poezya szlachecka.

## Legendy herbowne,

p r z e z

I. J. Kraszewskiego.

(Dokończenie. Obacz Nr. 2, 3, 4, 5, 6, 8, 9 i 10 Dodatku tygodniowego.)

Krwawej kary zabytkiem ma być herb Werszowców Czeskich, którzy przysli do Polski Okszę swą z sobą przenosząc. Topor ów przeciał żywot jednego z Werszowców, któremu Mnat, książę Czeski, rządy państwa całkowicie był powierzył. Nieograniczone mając w nim zaufanie, Mnat zdał nań wszystkie sprawy krajowe, sam się łowami zabawiając i o urzędach nie myśląc. Werszowic z czasu korzystał i począł sobie jednać stronników, przygotowując już więcę na której Mnata jako niezdarnego usunąć, a jego na tron książęcy powołać miano. Rzeczy już były ułożone, czas spełnienia się zbliżał, gdy Mnatowi podszepteli przyjaźni o zabiegach Werszowica. Wnet książę zwołał sąd gromadny i Werszowicowi kazawszy stanąć przed nim, zapytał groźnie: czego by był godzien sługa, któremu pan zaufał jak własnemu dziecięciu, a któryby go zdradzał haniebnie?

— Śmierci! zawołali zgodnie, ci nawet co głową winnego milczenie dla siebie zakupić chcieli. — Mnat potwierdził ten wyrok, ale litując się dawnego ulubieńca, dał mu wolność nietkniętemu ręką katowską, samemu sobie śmierć zadać. Werszowic ciął się toporem, a rodzina jego później z krwawą Okszą wniosła się do Polski.

Herb Pomian, jak wiele innych wspomnianych, ma być pomieniany, to jest zmieniony potomkom Łastka Hebdy z Grabia, którego brat Jarand był dziekanem Gnieźnieńskim. Bracia wcale byli do siebie nie podobni, pierwszy wiódł życie rozwiązłe i na wszelką wylane swawolę, drugi był świętobliwym i energicznym człowiekiem. Upominał więc ciągle brata o złe życie i strofował go surowo, strasząc karą Bożą i ludzką, jeśliby się nie poprawił; przyszło do tego, że Łastek zatwardziały w swoim począł się dziekanowi odgrażać, gromić, a nareszcie buchawszy gniewem—ubił go własną ręką we wsi Lubani. Potomkom tego Łastka bratobójcy Wieniawę na Pomian zmieniono.

Dramatyczniejsza jest jeszcze historia zmiany Topora Starzów na Stary Koń. — Trzech niegdyś było braci herbu Topor, Sędziwój, Nawój i Żegota. Dwaj pierwsi zostali doma, orząc skibę domową; trzeci poszedł szczęścia i rozumu szukać za granicą u obcych. Długo tam na rycerskich zabawach sprawach, tak długo, że w końcu zapomniano o nim, mając za umarłego. Gdy się już byli bezpiecznie bracia Sędziwój i Nawój ojcowizną podzielili, zjawia się dość chudo i ubogo nieznajomy, podstarzały mężczyzna, na starej szkapie, odarty, puka do wrot zamku ojcowskiego i wita Toporczyków imieniem braci.

Wielkie było zdumienie ich... ale i w pamięci o nim nic już nie zachowali, a nie radzi mu będąc dla majętności, poznać go czy nie chcieli, czy nie mogli.

— Nie mamy brata... brat nasz gdzieś zginął na wojnie! odpowiedzieli... tyś samozwaniec i przybłęda... uchodź dopókiś cały. Naprózno Żegota przywodził im wspomnienia dzieciństwa, opisywał swój wyjazd z ojcowskiego domu, sługi stare po imieniu wołał, do serc ich starał się przemówić... bracia trwając w swoim, zaparli się go z oburzeniem. Ze łzami w oczach, klątwę rzucając na swoją rodzinę, Żegota poszedł od wrot ojcowskiego zamku odepchnięty, ze skargą do króla samego. Tu się szczęściem znaleźli, co go znali w pielgrzymkach rycerskich za granicą, poświadczyli jako był istotnie Toporczykiem, a gdy się dowodnie wywiódł Żegota, zawstydzeni bracia musieli mu dział ojczysty zwrócić i niechętnie wyciągnąć dłonie... Nie przyjął już stary braterskiej przyjaźni, co więcej nawet zrzekł się herbu i towarzysza wiernego swej doli, konia, co go na grzbiecie w dalekie nosił kraje, w tarczę herbowną włożył, a topor na hełm wyrzucił. Lud go nazwał Zaprzańcem, czy że on braci, czy że się go oni zaparli. (Szafraniec z Pieskowej Skąły).

Pięknej tej historyjki o braciach jak widzimy mnóstwo jest odmian... znać nienawiść w rodzinach jak dziś nie była rzadkością. Tak samo herb Zagłoba (zagłowa) powstał za Kazimierza Igo w skutek zabójstwa brata, i za głowę to podkowę herbowną męzobójcy przeszyto mieczem. Z Jastrzębca także (ludzie to bywali popędliwi) ciężkiej winy pamiątką jest przerobiony herb, zwany Tępa podkowa i obcięty, ponizony, Boleszczyciem, którzy ze Śmiałym do zabójstwa Sgo Stanisława należeli. Tak piszą heraldycy; podania jednak rodzinne świadcząc o tem, że wielu Jastrzębczykom za zbrodnię tę i herb i szlachectwo odjęto, ale je później zwrócono potomkom, o zmianach nie wspominają. Jest jeszcze inne podanie, że w rodzinach, które do tego zabójstwa należały, jeden zawsze szaleje.

Wszystkie te legendy nie licząc wielu innych, są gotowemi poematami, skarbem dla poetów, a dotąd z nich albo się czerpać nieośmielono lub użytkowano najniezręcznie. Rychlej kto skleił bajkę nową, niż użyć starej potrafił. Co za przedmiot w tym Toporczyków sporze! jaki dramat! ile w nim akcji, ile uczuć, ile charakteru w tych braciach co milczą... wmawiają sobie niepoznanie, zapierają się wreszcie z chciwości... a ten-że trzeci, sierota, sterany wygnaniem, zmieniony pobytem u obcych, którego serce bije na widok zamku, w którym się urodził, któremu łyż wynoszą z serca zastygłe wspomnienia... Nareszcie uznany, odrzekający się z kolei swej braci i wierną szkapę swą starą kładący na miejscu splamionego Topora... Obrazy prześliczne! ale któż dotknąć ich potrafi i nie zepsuć... na historią Starzów potrzebaby tego geniuszu co z podobnej powieści stworzył Romeo i Julię, i króla Leara...

## IX.

Na ostatku mieścim podania o herbach, którym los tylko szczęśliwy, traf szczególny dał początek, w których poszanowano niejako wolę Bożą, rozdzielającą dobra ziemskie wedle niepojętego dla nas prawa. I tu obfite żniwo powieści. Po zasługach, po niecnocie — los, zagadkowe szczęście, którego nie widzimy przyczyny, a przeczuwamy sprawiedliwość.

Do tych szczęśliwych bohaterów przypadku, liczymy rycerza protoplastę herbu Dębno. Legenda ta dwojako jest opowiadana, ale wybierzemy tu starszą wersję, jako starszą a może mniej prawdopodobną.

Tatarzy, dziec owa co się tak często w serce krajów Słowiańskich wpędzała za grabieżą, a których przeznaczeniem było może niepokojem boju zrobić z nas naród rycerski, dopadli raz, mówi podanie, do klasztoru kościoła Sgo Krzyża na Łysej Górze. Bezbronny dom Boży padł ofiarą: zabrano skarby niezmiernie, łąp wielki, a z nim najdroższą relikwie, drzewo żywota, najświętszą krwią Chrystusa oblane, ów talisman, który z wierchołka Łysej Góry stał jak palladium nad krajem. Tatarzy, nawiązawszy jeńców, między którymi nie mało było szlachty i jedno dziewczę pobożne, z rodu Abdanaków, pociągęli w stopy swoje, nie czekając pogoni. Za koniem Tatara szła spętana niewolnica i rycerz jeniec, oboje modląc się do świętych relikwii sponiewieranych, rznionych na wóz ręką poganina.

Już się Tatarzyn nie oglądał za odsieczą i pewien był bezkarności, bo wypłynął na dzikie stopy, gdy nim jeszcze do podziału łupów przyszło, straszny mór na ludzi, na konie i bydło, całe obozowiska i osady ich niszczyć zaczął. Dziec przelekła nie wiedziała gdzie nań szukać ratunku; nie pomagały czary, zaklęcia, ni leki, ni miejsc odmiana, aż dziewczę przez usta owego jeńca wyłożyło im, szczęśliwem podbudzone natchnieniem, przyczynę klęski, i zapowiedziało, że dopóki świętości owe do Polski odesłane nie zostaną, kara Boża nie ustąpi. Przerażony Chau, oddał świętości dzie-



wicy i wybrał owęgo jeńca, ażeby ją do kraju z niemi przeprowadził, a za ledwie wóz obrócił się ku zachodowi, mór cudownie ustał. Śpiewając pieśni pobożne, szli ze skarbem swym przez puste ziemie, przez ziemie ludne, wciąż ku Łysej Górze, aż relikwie na dawnym złożyli miejscu. Rycerz ów co dziewczę odprowadzał, ożenił się z nią później, i Abdank na znak tego związku w Dębno, z dodaniem krzyża, zmieniony został dla ich potomków.

Taż historia opowiada się o Dowojnie, i Bernatowicz pięknie jej użył w Pojacie.

Jeszcze mniej na pozór zasłużonem było nadanie herbu Drzewica, bo Prokop z Drzewicy winien je tylko szybkości konia swego. Dowiedziawszy się o wyborze Leszka Czarnego, po nocy pędził, by mu o tem oznajmić, i pierwszy tę dobrą zwiastował nowinę, za co i księżyc i gwiazdy przyświecające mu w drodze, do herbu dano w nagrodę.

Niejaki Pierzchała znowu, za to, że grając w szachy z księciem Mazowieckim, Rochem go zamatował, w herbie dostał Rocha. Szczęśliwemu losowi winien Dęboróg uszlachcenie swoje, o którym wyżej wspomnieliśmy.

Sreniawici mają legendę piękną o jednym ze swoich przodków Przybysławie, którą, jakśmy słyszeli, Suchodolski miał w obrazie przedstawić. Przybysław ten Sreniawita, rycerz zubożały i podupadły, miał dworzec na górze pod Broszowicami, a był wielkim koni miłośnikiem; cóż, gdy w końcu i stada się trzeba było wyrzec, nie mogąc go utrzymać. Zostatnim nareszcie, najulubieńszym, najpiękniejszym koniem musiał się rozdzielić, choć to był faworyt, choć towarzysz broni!... kupił go jakiś możny pan do Węgier. Co tam też spadło na grzywę białonózki, który z głową zwieszoną na Węgry wędrował! Osmutniał dwór Przybysława i cisza w nim trwała lat kilka, żalobna cisza niedostatku. Aż jednej nocy budzi Sreniawitę rzenie koni, kopyt bicie, brama stęka od nacisku; czy napad zbójców po nocy, czy najazd nieprzyjaciela? Zbiegli ludzie zdziwieni... przed dziedzińcem koni stado, na przodzie rzy białonogi... do bramy bije... a gdy je otworzono, pędzi wprost do starego pana pod ganek znajomy, gdzie chleb jadał z jego ręki...

Miejsce gdzie się to stało, nazwano Koniusza, a na pamiątkę dnia Św. Piotra, w którym białonogi powrócił, założył Sreniawita kościół Św. Piotra i Pawła.

Ze strony konia przesłuchanie, ani słowa... ale Sreniawita? Nie rozumiem, jak się z tem mieniem pogodził, prawa nie czyniąc do niego? Domyślam się, choć heraldycy milczą, że końca tej historii brakować musi. Ów pan węgierski w ślad przybył za stadem, rozczulił się, upił ze Sreniawitą (teraźniejsi romansopisarze historyczni nie mogą pominąć tego szczegółu)—i stado darował!!

Otóż stanęliśmy u kresu dosyć już długiej wędrówki, a tyle jeszcze umyślnie pozostawiamy za sobą! Nie wymieniamy innych, historia Piotra Dunina nie jestli najcudniejszą z legend, perłą najświeższą w tej szlacheckiej naszej koronie? Ale któż jej nie zna? Krytyka może sobie i w niej i w tych wszystkich, któreśmy cytowali, upatrzyć mnóstwo omyłek, niezgodności, anachronizmów i parachronizmów i oczywistych baśni... ale odesłamy ją do jej dat, do jej po-

ważnych zajęć, a od legend wara! Poezya nie ulega historycznej krytyce... wszystko w niej prawdziwe, co istotnie piękne.

Święta to i nietykalna po pradziadach puścizna, i jeśli nie jest ich czynem, to jest ich czynu pojęciem; jeżeli nie tak było w istocie, pragnęli, ażeby tak było, czuli, że tak być było powinno. Zawsze to o nich mówi, zawsze to ich maluje; poezją tą pokłonili się ideałom swoim.

W niektórych legendach znajdujemy dosyć uderzające do zachodnich podobieństwo, ale to bynajmniej ich obcego pochodzenia nie dowodzi; ludzie są jedni wszędzie, wypadki powtarzać się muszą. Z tem wszystkiem, podania nasze, wzięte w ogółności, niezmiennie się charakterem różnią od zachodnich, germańskich, francuzkich i innych. Jest w nich duch słowiański, jest tego plemienia łagodność, wstydlivość, szlachetność, wstręt od krwi i występku. Ilekroć trafia się zbrodnia, jest przypadkową, nie rozmyślną, gwałtowną, a po niej gorąca skrucha, serdeczny żal i pokuta.

Jedyny może przykład uczucia zemsty podstępnej znamy w podejrzanej nam legendzie o Walgierzu, w innych uczucie to się nie trafia. Na Zachodzie częściej daleko legenda uświęca niejako przebiegłość, chytrą, zdradę, krwawą zasadzkę, czyn jakiś pogański; u nas nie ma prawie tego przykładu, a odwrócenie fortelem nieprzyjaciela od zagrożonej twierdzy, jest najpodstępniejszym czynem tego rodzaju. Zebrane razem, zdaje mi się, że te podania wskazują dobrze ducha, co stare rycerstwo ożywiało, poezji, co je karmiła, ideału, ku któremu się ono wspinało.

Mniej-li tu fantazyi i polotu nizeli w poezji ludu? nie sędzę. Natura legend też sama, niekiedy głos ich braterskie ma podobieństwo. Jedno uczucie miłości prawie zupełnie zostało zabyte, opuszczone, nie żebyśmy z niego ogołoceni byli, ale inne jego pojęcie na widownię wyprowadzać nie dozwalało. Miłość była świętą aureolą tych głów, które biała zasłona wstydu przykrywała do siwizny, skarbem, którego oku obcych otwierać się nie godziło, i w tem jej pojęciu widzimy wstydlivość wrodzoną, jaką się odznaczali Słowianie od najdawniejszych czasów. Mało też niewiast występne w legendach, bo pojmovano niewiastę (nie wiedzącą złego) po rzymsku, z kądziela, u kolebki dziecka, przy domowym ognisku raczej, niż w boju i radzie. Mamy legendę o Małgorzacie z Zębocina, ale obok postawić można drugą o Rusinowskiej zbójczyni, o której wspomniał Bielski, jakoby umyślnie dowodzącą, do czego niewiastę doprowadzić może swawolne rzucenie się za poświęcony próg domowy. Cicho też tu o niewieście, nie ma jej czynów, nie ma jej chwały, ona oddzielnej nie potrzebowała; jej chwałą była rodzina, byli synowie, spartańską wykarmieni piersią, był mąż a pan, był dom, gniazdo, które białemi słała rękami.

Taki jest ogólny tych legend charakter, ogólny, bo za ledwie rzuciliśmy okiem na nie, ledwieśmy ich dotknęli, wcale nie wyczerpując bogatego przedmiotu; chcieliśmy tylko wskazać jeszcze jedno źródło, z którego sęczy się czysta woda... dla ust poezji spragnionych. A jeśliśmy was znudzi, przebaccie!

Kisiele, 17 — 20 października 1854.

### Powłoka do kadzi fermentacyjnych

podana przez Ballinga, w jego najnowszym dziele o gorzelnictwie, przyrządza się następującym sposobem:

W 64 funtach (11 garncy) spirytusu winnego zawierającego w sobie 85% alkoholu na objętość, rozpuszcza się:

16 funt. sproszkowanej kalafonii,

2 „ szellaku w kawałkach, i

8 „ terpentyny.

Wykonywa się to w garnku glinianym, w ciepłej izbie, często mieszając: we 24 godzin wszystko się rozpuści.

Stosownie do jego przepisu należy jeszcze dodać 8 łótów masteksu, 16 łótów sandaraku i 6 łótów kamfory. Sądząc wszelako, iż te kosztowne dodatki mniej są ważne a przeto nie konieczne potrzebne. — Kadz robocza, mająca być tym pokostem powleczone, winna być czysta i zupełnie sucha. Wysnży się, skrapiając wewnętrzne ściany raz koło razu spirytusem i zapalając go. Do kadzi 35 eimerów objętości, wystarczy na ten cel 1½ kwarty czyli 2 fun. spirytusu. Płomień ogrzeje tym sposobem całe wnętrze naczynia i łatwiej się osuszy.

Teraz się przystępuje do pokostowania. W tym celu pociąga się całą wewnętrzną ścianę kadzi pędzlem w mieszaninie umoczonej. Po ukończeniu tej pierwszej powłoki, daje się zaraz druga tym samym pokostem, tak jeduakże, iż skoro się nim jedna tafla posmaruje, zapala się świecą pokost. Jak tylko płomień na klepce sam przez się zniknie, a jeszcze się tylko słabo przy brzegu dna pali, zadmucha-

się, pociąga się przyległą klepkę i znowu zapala. Tak się postępuje dopóki wszystkie klepki nie zostały w ten sposób powleczone, a pokost przez zapalenie go nie wniknął głębiej w drzewo. Daje się następnie 3cia, 4ta do 9tej powłoki, z których każda wykonywa się tym samym trybem.

Krawędź kadzi pociąga się pierwszym razem także bez ognia, następne wszakże 8 powłok zapalają się.

Dno kadzi, po zupełnem ukończeniu ścian, powleka się tym samym sposobem, przeciągając kolejno po kawałku pokostem i zapalając go 8 razy.

Już po ukończeniu 6tej powłoki, zbiera się na dnie, tu i ówdzie, wiele żywicy, która ze ścian spływała. Gdzieby jej było nadto grubo, zeskrobuje się kawałkiem blachy a tą miękką masą zaktowuje się dziury sęków równie jak inne nierówności na wewnętrznej ścianie kadzi. Przez następne 2 pociągnięcia ściany te będą zupełnie gładkie, płomień bowiem wszystko wyrówna. Z każdym dniem powłoka twardnieje, a po kilku dniach kadz będzie sucha i można do niej spuścić robotę.

Podczas tego lakierowania ścian wewnętrznych, robotnik powinien brać z sobą do kadzi małą zawsze ilość pokostu, tak dla ochronienia siebie od uszkodzenia jako też dla uniknięcia niebezpieczeństwa ognia, na przypadek gdyby się pokost zajął.

Powyższa ilość pokostu wystarczy na 280 eimerów objętości kadzi.

Przed każdorocznem rozpoczęciem wypędu w gorzelnii, należy tym samym sposobem odnawiać powłokę kadzi.